

Znów zostaję z niczym (znów zostajesz z niczym)
Rozorane żyły (bruzdy tną poliki)
Lata kto policzy? (Dni do cna wyssane)
Nasze wszystko w głowach (w dłoniach strzepy marzeń)
Nic nie mamy z tego (nic do tego tobie)
Padlina nie dla nas (karmimy się głodem)
Sępy krążą kołem (fortuna omija)
Bokiem przemykamy (w cieniu ciszy słyhać)

Krok wilczych łap, nozdrza łapią trop
Rozbudzając to, żołądek zasysa, zapach budzi moc
Sierść, kark, noc, blask, w górę wzrok

Księżyc już rozpala węgiel moich źrenic
Ucisk w skroniach nie pozwala myśleć, każe wierzyć
Rozkazuje przeżyć
Skok, śnieg pryska spod łap
Z pyska pary kłęb, w głąb nocy absurdalny bieg
W żyłach dudni krew